Deborah G. JOHNSON

CZY GLOBALNA INFRASTRUKTURA INFORMACYJNA MA CHARAKTER DEMOKRATYCZNY?*

Podczas gdy teoretycy demokracji mieli do czynienia z państwami i narodami o różnej skali geograficznej, my mamy do czynienia z możliwością pojawienia się związku między ludźmi, który jest oparty na czymś innym niż wspólne zamieszkiwanie jakiegoś terytorium. [...] Wspólna przestrzeń, którą zajmowali ludzie, była [...] elementem skłaniającym do tworzenia wspólnot politycznych. Jeżeli stajemy się coraz mniej zależni od fizycznej i geograficznej przestrzeni, to co będzie nas łączyć?

Twierdzi się często, że Globalna Infrastruktura Informacyjna (dalej: GII) jest urządzeniem demokratycznym: wytwarza elektroniczną demokrację, ułatwia lub wzmacnia tendencje demokratyczne. Celem niniejszego artykułu jest wyeksplikowanie sensu tych twierdzeń oraz zaproponowanie takich ujęć GII, które mogłyby być przydatne do oceny rzetelności i wagi tychże twierdzeń, co z kolei powinno rzucić światło na społeczne, a zwłaszcza aksjologiczne implikacje GII. Realizacja tego celu z konieczności wymaga rozważenia trzech fundamentalnych pytań: Czym jest GII? Co to jest demokracja? Co to znaczy, że jakieś urządzenie jest obarczone wartościami?

Mówienie, iż GII ma charakter demokratyczny, to stwierdzanie, że w urządzenie to wcielona jest pewna wartość – że ono w pewien sposób wciela, promuje czy też ułatwia demokrację. Demokracja jest wartością w tym sensie, że kiedy poszczególni ludzie wypowiadają twierdzenie o demokratycznym charakterze internetu czy GII, stwierdzają istnienie mocnego związku między tymi urządzeniami a pewnymi typami zachowań społecznych związanych z demokracją i uważanych za pożądane. Aby rozstrzygnąć, czy GII ma charakter demokratyczny, musimy więc najpierw ustalić, co mogłoby znaczyć twierdzenie, iż urządzenie wciela wartości. To właśnie zagadnienie podejmuję w pierwszej części niniejszego artykułu. Następnie zaś zajmę się problemem demokracji i GII.

Nie podejmuję się zdefiniowania, a nawet szczegółowego opisania GII. Jakakolwiek charakterystyka tego urządzenia jest trudna, po części z powodu jego ciągłej ewolucji. W szerokim sensie GII rozumiem jako produkt połącze-

---

* Artykuł ten ukazał się w „Computers and Society", Sept. 1990, s. 20-26. Tłumaczenie za zgodą posiadacza praw autorskich, któremu niniejszym Redakcja „Ethosu" wyraża podziękowanie.

nia technik komputerowo-informatycznych z urządzeniami telekomunikacyjnymi. Źródłem GII był internet, ale nazwa ta wydaje się obecnie nieodpowiednia ze względu na rozwój tego urządzenia (np. teraz zalicza się do niego World Wide Web), a także ze względu na fakt, iż warunki jego posiadania, utrzymywania i użytkowania zmieniły się radykalnie w stosunku do warunków określanych dla internetu. System GII jest obecnie używany do działań tak różnorodnych, iż nie sposób ich wszystkich określić.

Infrastruktury, w których rozgrywało się wiele elementów naszego życia, na przykład praca, zakupy, operacje finansowe czy rozrywka, dzięki GII są przekształcane i na nowo kreowane. To nowe medium ma cechy zasadniczo różne od fizycznego, geograficznego świata, w którym żyją nasze ciała, i to właśnie owe wyróżniające je cechy wywierają wpływ na społecznie akceptowane wartości. Na przykład sens takich pojęć, jak własność, prywatność czy odpowiedzialność musi zostać przemyślany na nowo z powodu stopnia anonimowości i reprodukcji możliwego do uzyskania za pomocą tego medium. Tak więc zasadnicze pytanie tego artykułu, czy GII jest urządzeniem demokratycznym, rzuca światło także na inne, choć powiązane z nim pytanie o to, czy demokracja, tak jak ją tradycyjnie rozumiano, może w ogóle być zrealizowana w świecie, który nie zależy od fizycznej i geograficznej przestrzeni.

TECHNIKA A WARTOŚCI

Mniej więcej jeszcze dwadzieścia lat temu literatura dotycząca nauki i techniki obfitowała w twierdzenia o ich zasadniczej neutralności wobec wartości. Wielu myślicieli wierzyło, że urządzenia techniczne nie wcielają żadnych wartości. Podkreślali oni, że jeśli problem wartości w ogóle się w tym kontekście pojawia, to dzieje się to w momencie użycia jakiegoś urządzenia. Być może najlepszym i najbardziej znanym przykładem ilustrującym owo twierdzenie jest broń: broń byłaby w tym sensie neutralnym narzędziem, które jako takie nie zabija – to ludzie zabijają. Także i komputery były uważane za narzędzia neutralne, a o ich odniesieniu do wartości możemy mówić dopiero wtedy, gdy są użyte do określonych celów.

Twierdzenie, iż narzędzia i urządzenia techniczne są neutralne wobec wartości, opierało się częściowo na związku techniki z nauką, a częściowo na kilku ideach dotyczących nauki, które z kolei kształtowały poglądy na technikę. Założenie dotyczące nauki głosiło, iż jest ona obiektywna i rozwija się w sposób naturalny czy też ewolucyjny. Postęp naszej wiedzy jest dyktowany przez rzeczywistość, a nie przez społeczeństwo, a nowe odkrycia następują po sobie w porządku naturalnym. Uznano, że to samo należy powiedzieć o technice, że także ona ma naturalny porządek rozwoju, który jest niezależny (choć być może w mniejszym stopniu) od sił społecznych.

Powyższe założenia zostały obecnie odrzucone (lub przynajmniej zasadniczo zmodyfikowane i ograniczone) przez większość myślicieli pracujących w dziedzinie studiów nad nauką, techniką i społeczeństwem (NTS). Wśród naukowców zajmujących się tą dziedziną szeroko akceptowane jest twierdzenie, że technika (tak jak i nauka) jest obarczona wartościami, a więc zarówno kierunek postępu nauki, jak i treść jej twierdzeń ulegają społecznym wpływom oraz że technika rozwijana jest w określonym kontekście społecznym, który wspomaga, spowalnia lub zasadniczo kształtuje ten rozwój. Nawet ci, którzy odrzucają to twierdzenie w stosunku do metody naukowej, uznają, że w aspekcie wyboru tematów badawczych i sposobów finansowania nauka jest kształtowana przez siły społeczne.

Dwie zasadnicze tezy stanowią obecnie podstawy studium nad nauką i techniką: technika kształtuje wzorce społeczne i sama jest modelowana przez kontekst społeczny. W. Bijker[1] zwięźle a trafnie opisuje rozwój tych dwóch tez w ramach NTS. Myślenie ostatnich pięćdziesięciu lat charakteryzuje on jako ruch wahadłowy pomiędzy tymi dwiema tezami, który z czasem miał coraz mniejsze wychylenie, aż zaczęto nimi operować łącznie. „Do lat czterdziestych nauki społeczne nie poświęcały wiele uwagi na analizę rozwoju artefaktów technicznych i społeczeństwa w jego szczegółach [...]. Wahadło rozpoczęło swój ruch, a wtedy historycy, niektórzy ekonomiści, a poźniej filozofowie i socjologowie odkryli technikę. Wahadło wychyliło się jednakże za mocno i zaczęto patrzeć na technikę jako na autonomiczny czynnik, przed którym społeczeństwo musi pochylić głowę. Technika była najważniejsza. Wraz z powstaniem modeli rozwoju społecznego wahadło odchyliło się w kierunku przeciwnym do koncepcji technicznego determinizmu. Jednak i tym razem wahadło wychyliło się trochę za mocno. Temat wpływu niemal zniknął z widoku, a technikę uważano jedynie za konstrukt społeczny, który nie mógłby się pojawić w takiej formie, aby nie poddawał się on kontroli i przekształceniom, a zarazem kształtowałby społeczeństwo. Ostatnio wahadło rozpoczęło ruch w kierunku przeciwnym, aby zrekompensować ów brak równowagi. Technika odzyskała część swojej trwałości, jednocześnie nie tracąc całkowicie swego charakteru czegoś społecznie kształtowanego. Wychylenia stają się coraz mniejsze. Być może należałoby powiedzieć, że to wahadło nie porusza się już w płaszczyźnie, ale zakreśla foucaultiańskie koła"[2].

Dla celów niniejszej pracy należy zauważyć, że to, co społeczne, zawiera wartości (choć obie te dziedziny nie są ani synonimiczne, ani identyczne). Wartości są jednym z aspektów tego, co społeczne. Owe dwie podstawowe tezy

---

[1] Por. W. B i j k e r, *Sociohistorical Technology Studies*, w: *Handbook of Science*, red. S. Jasanoff, G. E. Markle, J. C. Petersen, T. Peach, Newbury Park 1995.

[2] Tamże, s. 254.

NTS w sformułowaniu Bijkera zawierają więc twierdzenia, iż: wartości kształtują technikę i technika kształtuje wartości.

Konsekwentnie powinniśmy się więc spodziewać, że również GII niesie z sobą wartości, a więc że je kształtuje, wzmacnia lub pomniejsza, wspomaga lub ogranicza. Powinniśmy się także spodziewać, że GII jest kształtowana przez wartości społeczne. Te twierdzenia są jednak ciągle zbyt abstrakcyjne, aby wskazać nam, jak i z jakiego punktu widzenia należy rozważać GII. Musimy bardziej konkretnie zrozumieć, co mogłoby znaczyć powiedzenie, że jakaś technika jest obarczona wartościami lub że wartości są wcielone w jakieś urządzenie.

W artykule skupię się głównie na tezie głoszącej, iż technika kształtuje wartości. Zapytam więc przede wszystkim o to, jakie wartości są wcielone w GII, a tylko dotknę sprawy wartości, które jej rozwój kształtowały.

WARTOŚCI WCIELONE W URZĄDZENIA TECHNICZNE

Co oznacza stwierdzenie, że pewne wartości są wcielone w jakieś urządzenie techniczne? L. Winner w swym słynnym artykule *Do Artefacts Have Politics?* („Czy artefakty prowadzą politykę?")[3] doprowadził tę kwestię do punktu kulminacyjnego. Odróżnia on dwa poglądy. Pierwszy z nich dotyczy tego, że wartości są wsobne dla danego urządzenia technicznego. Winner pisze: „Wedle tego poglądu przyjęcie danego systemu technicznego w sposób nieunikniony przynosi z sobą określone uwarunkowania relacji międzyludzkich mające wyraźnie polityczny charakter, na przykład centralizujące lub decentralizujące, egalitarne lub równościowe, represyjne lub sprzyjające wolności [...]. Pewne rodzaje urządzeń technicznych nie pozwalają na taki rodzaj elastyczności [...] wybór ich oznacza więc wybór na stałe pewnej formy życia politycznego"[4].

Dla porównania Winner wyróżnia drugi pogląd, wedle którego „dany rodzaj urządzeń technicznych jest współmierny z relacjami społecznymi i politycznymi w pewnym ustroju, a żadnej z nich zasadniczo nie wymaga"[5]. Winner rozwija swą myśl podając systemy energetyczne oparte na energii słonecznej jako przykład techniki, która – choć nic w niej z konieczności nie wymaga demokracji – jest jednak bardziej współmierna z demokratycznym i egalitarnym społeczeństwem niż, powiedzmy, elektrownie atomowe czy systemy oparte na wykorzystaniu ropy naftowej.

Winner wprowadza nas na słuszną drogę rozważań, choć musimy mieć jasność co do poczynionych przez niego rozróżnień. Pierwsze z nich to roz-

---

[3] L. W i n n e r, *Do Artefacts Have Politics?*, w: *The Whale and the Reactor*, Chicago 1986.

[4] Tamże, s. 29.

[5] Tamże, s. 32.

różnienie na cechy trwałe, które wymykają się naszej kontroli i modyfikacji, oraz cechy plastyczne, które poddają się zmianie i adaptacji. Są to cechy urządzenia technicznego jako takiego. Drugie rozróżnienie dotyczy stosunku pomiędzy cechami danego urządzenia technicznego i wymaganymi przez nie relacjami społecznymi. Niektóre techniki wymagają określonych typów relacji społecznych czy społecznej organizacji; inne są współmierne z ich modelami alternatywnymi. Winner zajmuje się szczególnie modelami władzy i autorytetu w tych relacjach.

Winner twierdzi, że: (1) urządzenia techniczne wcielają wartości w takim stopniu, w jakim posiadają cechy związane z układem społecznych relacji, w szczególności relacji władzy i autorytetu; (2) urządzenia te mogą wcielać wartości na jeden z dwóch sposobów, tj. (a) mając takie cechy trwałe, które wymagają szczególnych typów autorytetu i relacji społecznych, lub (b) mając cechy plastyczne, które są współmierne z rozmaitymi typami autorytetu i organizacji społecznej. W tym ostatnim przypadku układ relacji społecznych otaczających dane urządzenie techniczne jest prawdopodobnie zdeterminowany przez coś innego niż owo urządzenie (na przykład przez układ sił społecznych dominujący w czasie wprowadzania tego urządzenia).

Jeśli więc weźmiemy pod uwagę demokrację, dane urządzenie techniczne może posiadać: albo (a) cechy trwałe, które wymagają demokratycznego typu autorytetu; albo (b) cechy trwałe, które wymagają ademokratycznego (lub antydemokratycznego) typu autorytetu; albo wreszcie (3) cechy plastyczne, które są współmierne zarówno z demokratycznym, jak i antydemokratycznym typem autorytetu. Jeżeli stawiając pytania pod adresem GII użyjemy powyższych rozróżnień, wskażą one przede wszystkim na układ relacji społecznych, w którym umiejscowiona jest GII. Wielu spośród tych, którzy uznają, iż GII ma charakter demokratyczny, wydaje się mieć na myśli fakt, że GII ułatwia „bezpośrednią" komunikację między jednostkami. Nawet jeżeli przyznamy, przynajmniej w tym miejscu, iż taka komunikacja jest faktycznie „bezpośrednia", możemy wciąż jeszcze zapytać: czy ta cecha – umożliwianie bezpośredniej komunikacji – jest cechą trwałą czy plastyczną? Czy rzeczywiście komunikacja poprzez GII jest ze swej istoty bezpośrednia? Czy też GII jest współmierna zarówno z pośrednią, jak i bezpośrednią komunikacją między jednostkami? Można by argumentować, że GII jest „wsobnie" demokratyczna, ponieważ linie telekomunikacyjne (które z kolei są trwałą cechą GII) łączą każdą osobę z każdą inną na świecie. Oczywiście w rzeczywistości nie jest jeszcze tak, iż każdy z każdym jest połączony, gdyż miliony ludzi nie mają dostępu do linii telekomunikacyjnych, nie wspominając już o komputerach. Niemniej można by sformułować następujący argument: technika ta w zasadzie umożliwi tego typu połączenie, a więc „wciela" ona taki układ relacji społecznych, w którym każda osoba jest połączona z wszystkimi innymi. Argument ten wyjaśnia do pewnego stopnia sens twierdzenia, iż GII ma charakter demokratyczny. Taki wniosek

jest jednakże z paru powodów przedwczesny. Po pierwsze fakt iż nie każda osoba dysponuje linią telekomunikacyjną, jest w tym miejscu znaczący. Sugeruje on bowiem, że GII może być ademokratyczna w swej strukturze materialnej; to urządzenie jest współmierne zarówno z zasadą włączenia każdego, jak i wykluczaniem pewnych osób. Wygląda więc na to, że GII można pogodzić zarówno z takim systemem społecznym, w którym każda osoba jest połączona z każdą inną, jak i z takim systemem, w którym pewna podgrupa społeczna (elita) używa GII w celu załatwiania własnych interesów, zakazując jednocześnie innym dostępu i używania tego urządzenia. Takie ograniczenie dostępu może być osiągnięte albo poprzez określoną budowę twardego dysku, albo poprzez strukturę programów. Nawet jeśli kable faktycznie łączyłyby każdą osobę z każdą inną, GII umożliwia selektywne, a w konsekwencji wykluczające kogoś z układu społecznego, przesyłanie informacji (jak to jasno wskazują opłaty za usługi i informacje).

Charakterystyka GII jako systemu technicznego ułatwiającego „bezpośrednią" komunikację jest myląca. Naukowcy zajmujący się komunikacją określają wymianę zdań poprzez to urządzenie jako „computer-mediated communication", komunikację zapośredniczoną poprzez komputer (CMC), jawnie uznając, że ten rodzaj komunikacji przez owo nowe medium jest pośredni. Pojawia się więc kwestia zrozumienia, jak pośrednictwo komputera wpływa na społeczną komunikację. Nasz problem sprowadza się do pytania: czy mediacja komunikacji przez komputer wspomaga czy niszczy demokrację? Literatura na temat elektronicznej demokracji sugeruje, że sam fakt dostarczania forum do dyskusji nad kwestiami politycznymi sprawia, iż GII nabiera charakteru demokratycznego. Jednakże i tym razem wniosek taki wyciągany jest zbyt pochopnie. To, czy dyskusje przy użyciu GII są demokratyczne lub czy wzmacniają one procesy demokratyczne, zależy w dużym stopniu od tego, kto z kim rozmawia, o czym jest mowa i jakie reguły proceduralne są w użyciu.

W każdym jednak przypadku idea przypisująca GII demokratyczność ze względu na to, iż ów system techniczny łączy każdą osobę z każdą inną i pozwala każdemu na włączenie się w dyskusje polityczne, kładzie nacisk na użytkowników i skupia swą uwagę na tym, co zostaje dzięki temu urządzeniu ułatwione. Analiza Winnera wskazuje jednakże nie tyle na użytkowników jakiegoś urządzenia, ile na społeczny układ niezbędny do jego wyprodukowania i utrzymywania. Sugeruje więc ona pytanie o typy społecznych relacji koniecznych do operowania i utrzymywania systemu GII. Relacje te są oczywiście bardzo skomplikowane i ewoluują, zwłaszcza teraz, gdy GII podlega procesowi globalizacji. W Stanach Zjednoczonych posiadanie i zarządzanie GII zmienia się od społecznie finansowanego, zdecentralizowanego i kooperacyjnego – do prywatnego, komercyjnego i bardziej scentralizowanego. Chociaż każdy kompleksowy system, zwłaszcza operujący w skali globalnej, wymagaja kooperacji, naiwnością byłoby sądzić, iż utrzymanie i zarządzanie takim systemem nie wy-

maga struktury hierarchicznej i centralnej kontroli, a więc ademokratycznego układu relacji.

Winnerowska analiza jest istotna, jako że zwraca naszą uwagę zarówno na konieczność rozróżnienia cech trwałych i plastycznych danego systemu technicznego, jak i na potrzebę rozpatrzenia społecznych relacji, niezbędnych do jego utrzymania i zarządzania. Istnieją jednak inne możliwe interpretacje tezy, iż urządzenia (systemy) techniczne są obarczone wartościami i dlatego ważne jest, aby niektóre z tych interpretacji wyróżnić, zanim będziemy kontynuować nasze rozważania. Dyskusje nad aksjologicznym zaangażowaniem są bowiem często nieuporządkowane, choć bardzo sugestywne. Poniżej próbuję wydobyć niektóre z możliwych znaczeń tezy, iż technika jest obarczona wartościami.

ZNACZENIE MORALNE I METAFIZYCZNE

Według tego typu wyjaśnień wynalezienie i wyprodukowanie danego urządzenia technicznego jest przesycone wartościami, które „wcielają się" w to urządzenie w taki sposób, że nie mogą być od niego w żaden sposób oderwane. Wynalezienie i produkcja jakiegoś urządzenia może więc być „skażona" poprzez praktyki społeczne, instytucje i ludzi zaangażowanych w jego stworzenie, chociaż owe praktyki, instytucje i ludzie już dawno nie istnieją. Na przykład budowle wzniesione przez niewolników, wiedza zdobyta przez nazistowskich naukowców czy projekty militarne są „skażone" przez charakter działań, poprzez które zostały wytworzone.

Według tego poglądu pomiędzy danym urządzeniem a ludźmi, instytucjami i praktykami społecznymi, dzięki którym owo urządzenie wytworzono, istnieje niezmienna i nierozerwalna więź. Owa więź jest metafizyczna w tym sensie, że jej nośnikiem jest samo istnienie danej rzeczy, nawet jeżeli nie jest ona zakorzeniona w jakiejś własności fizycznej tej rzeczy. Więź ta jest natomiast moralna w tym sensie, że to właśnie pewna jakość moralna jest tym, co przenosi się na tę rzecz z procesu jej rozwoju. W proces powstawania jakiegoś urządzenia uwikłane są określone wartości moralne i te wartości są zachowane w samym tym urządzeniu, a co najważniejsze, ponieważ historia powstania danego urządzenia niesie ze sobą wartości moralne, ci, którzy używają tego urządzenia, włączają się w tę historię.

ZNACZENIE PROMOCYJNE

To wyjaśnienie jest zbliżone do poprzedniego w tym sensie, że ono również zakłada nierozerwalną więź między danym urządzeniem a procesem jego wy-

nalezienia i produkcji. Jednakże wedle tego poglądu ludzie, instytucje i praktyki związane z danym urządzeniem muszą aktualnie istnieć, a więź, aby być nierozerwalna, wymaga ciągłego podtrzymywania. Ci, którzy używają czy kupują dane urządzenie, faktycznie aprobują, utrzymują i promują wartości, które owo urządzenie wytworzyły. Urządzenie techniczne jest więc obarczone wartościami w tym sensie, że fakt używania go staje się ostoją dla wartości, które były zaangażowane w jego wytworzenie. Na przykład używając butelek plastikowych popieram rządy zależne od wydobycia ropy naftowej. Wartości są wcielone w urządzenie w tym sensie, że akt zakupu czy użycia implicite dostarcza bazy dla ludzi, instytucji i praktyk społecznych, które z kolei same ucieleśniają pewne wartości.

ZNACZENIE MATERIALNE

Wedle trzeciego typu wyjaśnień wartości wcielone w dane urządzenie nie są immanentną częścią instytucji i praktyk, które je wyprodukowały. Urządzenia techniczne można w pewnym sensie rozpatrywać niezależnie od ich źródeł. W myśl tego poglądu obiekt materialny jest nośnikiem wartości zarówno w swojej strukturze, jak i celach[6]. Może to być rezultatem jakiegoś działania, poprzez które wartości zostały w danym urządzeniu „umieszczone", ale nie musimy ani znać, ani rozważać tych działań, aby je odkryć, ponieważ wartości tkwią w samym jego materialnym bycie. Wartości są dla danego urządzenia wsobne i mogą zostać przez nas odczytane. Wydaje się, iż istnieją co najmniej dwie wersje tego poglądu.

a) Według pierwszej wersji obiekty materialne wcielają wartości w tym sensie, że niosą one wartości (idee) w swej strukturze, a my możemy owe wartości odczytać (zobaczyć, doświadczyć, pozostawać pod wpływem) w trakcie oglądania czy użytkowania danego obiektu. Na przykład plastikowa butelka może być skonstruowana w taki sposób, aby było wygodnie trzymać ją jedną ręką; może być tak mała, że można ją włożyć do kieszeni kurtki; może też mieć niewielki element, który umożliwi przyczepienie jej do paska. Patrząc na butelkę można więc stwierdzić, że jest ona przeznaczona do trzymania, wkładania do kieszeni czy używania w czasie ruchu: spacerowania lub biegania. Podobnie dzban z uchem i dzióbkiem zawiera w sobie ideę podnoszenia ręką oraz przechowywania i nalewania jakiegoś płynu. Strzelba niesie z sobą ideę bycia trzymaną w rękach, celowania i wysyłania pocisków z dużą szybkością. Być może nie zawiera ona idei zabijania jako takiego, ale zawiera ideę twardych, szybko

[6] S. G o r e n s t e i n, *Introduction: Material Culture*, „Knowledge and Society" 1996, t. 10, s. 1-18.

poruszających się pocisków, skierowanych na jakiś przedmiot czy w jakimś określonym kierunku. Według tego poglądu struktura każdego urządzenia technicznego niesie z sobą pewne idee odnośnie do relacji tego urządzenia do ciała ludzkiego czy do określonych zadań, i w tym sensie wciela ono wartości. Wartościami tymi są cele, funkcje i działania, których realizację dana rzecz ułatwia.

b) Wyjaśnienie Winnera zdaje się być nieco inną wersją wyjaśnienia materialnego. Jego zasadniczą ideą wydaje się myśl, iż konstrukcja urządzeń technicznych wymaga lub co najmniej musi być współmierna z pewnymi typami relacji społecznych, zwłaszcza z relacjami władzy i autorytetu. Używanie danego urządzenia wymaga (lub w połączeniu z innymi warunkami społecznymi prowadzi do) życia społecznego i zachowań społecznych określonego rodzaju. Nie chodzi tu jedynie o fakt, że struktura danego urządzenia technicznego zawiera jakąś ideę, że określone cele i działania są przez owo urządzenie ułatwione. Chodzi raczej o to, że dane urządzenie (w przypadku cech trwałych) może być używane tylko wtedy, gdy przyjmie się określone wzorce społeczne. Owe wzorce społeczne niosą z sobą pewne wartości, które pojawiają się (i są promowane) przez owo urządzenie.

Powyższych dwu wersji wyjaśnienia materialnego nie można zbyt ostro odróżnić, gdyż jedna wydaje się wtapiać w drugą. Wyjaśnienie Winnera jest materialne w tym sensie, że więź między urządzeniem technicznym a relacjami społecznymi zakotwiczona jest w materialnym bycie urządzenia i w jego strukturze. W przedstawionym przez niego opisie mostów na Long Island, które zostały zbudowane w taki sposób, aby nie mogły pod nimi przejechać autobusy komunikacji publicznej (gwarantując przez to, że ludzie z niższych, biedniejszych klas nie będą mogli się dostać na te plaże, na które chodzili bogaci), pewna wartość – różnica klas społecznych – tkwi w wysokości mostów. Fizyczna konstrukcja urządzenia obarczona jest więc wartościami w tym sensie, że ułatwia realizację pewnych celów, zadań i działań (wersja a), a z kolei niektóre z tych działań prowadzą do określonych relacji społecznych, w tym relacji związanych z władzą i autorytetem (wersja b).

ZNACZENIE EKSPRESYWNE

Wedle czwartego typu wyjaśnień urządzenia techniczne mają swój sens społeczny, a więc także i wartości. Wartości wcielone w dane urządzenie mogą być rozumiane poprzez zrozumienie jego kontekstu społecznego. Ów kontekst społeczny może odnosić się do używania danego urządzenia, ale również może mieć niewiele wspólnego z jego jawnymi celami czy zastosowaniami. W tym miejscu może być przydatna sformułowana przez R. E. Sclove'a idea multipotencjalności techniki: „Urządzenia i narzędzia ujawniają nadefektywność czy

«multipotencjalność» w swych celach, funkcjach i skutkach [...] Na przykład posługując się zwykłym młotkiem do wbijania gwoździ, człowiek poznaje przy okazji fakturę i własności strukturalne różnych materiałów, ćwiczy i rozwija swoje mięśnie, wzmacnia koordynację między okiem i ręką oraz powoduje hałas, a wszystko to używając tylko samego młotka. Gdy umiejętności posługiwania się młotkiem rosną, człowiek odczuwa, iż jego poczucie godności własnej zostaje potwierdzone i społecznie zaaprobowane. Na innym poziomie jego działanie przywołuje na wpół świadomą wiedzę dotyczącą starożytnych mitów o Wulkanie i Thorze; przypomina mu to także o kowalach i o legendzie amerykańskiego pogranicza. Myśli wtedy o młotku sędziego, o młotku jako symbolu sprawiedliwości i o piosence spopularyzowanej przez śpiewające piosenki ludowe trio Peter, Paul and Mary. Czy wobec tego gwóźdź wchodzący w deskę jest rzeczywiście najbardziej znaczącym elementem aktywności zwanej «wbijaniem gwoździ»? Młotki, jak wszystkie narzędzia, są multipotencjalne w swych znaczeniach, skutkach i funkcjach społecznych"[7].

Wedle tego wyjaśnienia sensu tezy, iż urządzenia wcielają wartości, możemy kupować i używać przedmiotów nie tylko dlatego, że spełniają one jakieś zasadnicze funkcje, ale także dlatego, że w naszej kulturze mają swe symboliczne znaczenie. Auta, które mogą rozwinąć szybkość 120 mil na godzinę, kupujemy nie ze względu na tę właśnie cechę, gdyż rzadko, jeśli w ogóle, mamy możliwość, nie wspominając już o potrzebie, poruszania się z taką prędkością. Kupujemy je raczej ze względu na znaczenie, jakie mają one w naszej kulturze – jako oznaka macho, sexy, sukcesu. Statystyka i dane wygenerowane przez komputer dodają wykładowi autorytetu i wrażenia aktualności, nawet jeśli nie ujawniają żadnej innej znaczącej informacji.

Ten typ wyjaśnień zbliżony jest do wcześniej omówionego wyjaśnienia materialnego, gdyż wedle obu tych poglądów wartości dadzą się odczytać z urządzenia. Jednakże wedle wyjaśnienia ekspresywnego wartości są zależne od kontekstu społecznego, a więc nie można zrozumieć wartości wcielonych w pewne urządzenie bez wcześniejszego zrozumienia jego społecznego kontekstu.

Powyższe cztery typy wyjaśnień nie wykluczają się wzajemnie i mogą być zastosowane do analizy jakiegoś urządzenia jednocześnie. Należy je natomiast oddzielać głównie dlatego, iż wskazują różne sposoby, w jakie urządzenie może wcielać wartości lub być obarczone wartościami, a więc proponują dość odmienne kierunki analizy.

[7] R. E. S c l o v e, *Democracy and Technology*, New York 1995, s. 20n.

WARTOŚCI WCIELONE W GLOBALNĄ INFRASTRUKTURĘ INFORMACYJNĄ

W jaki sposób powyższe wyjaśnienia pomogą nam zrozumieć wartości wcielone w GII? Czy któreś z tych wyjaśnień wskazuje na demokratyczny charakter GII?

ZNACZENIE MORALNE I METAFIZYCZNE

Wyjaśnienie moralne i metafizyczne nabiera zazwyczaj wagi wtedy, gdy coś godnego uwagi zdarzyło się w czasie budowy i rozwijania danego urządzenia. Może to być coś wspaniałego, jak to było w przypadku sproszkowanego napoju o nazwie „Tango", który został stworzony na użytek astronautów wysyłanych na Księżyc; może to być także coś straszliwego, jak to jest w przypadku Volkswagenowskiej „pluskwy", której pomysł powzięto w nazistowskich Niemczech. W obu przypadkach uważa się jednak, iż urządzenie niesie z sobą wartości obecne w owej godnej uwagi historii. W przypadku GII musimy więc rozważyć jej źródła, to jest instytucje, praktyki społeczne i ludzi zaangażowanych w jej rozwój, aby uchwycić moralne wartości, które niesie z sobą owo urządzenie.

Chociaż nie podejmę w tym miejscu pełnej analizy źródeł GII, warto zauważyć, że w historię GII uwikłane są wartości pozostające ze sobą w konflikcie. GII wyłoniła się z internetu, który ma swe źródła w militarnej strukturze USA. Wydawałoby się więc, że ci, którzy uważają działania militarne za niemoralne, powinni uznać GII za „skażoną" jej źródłami. Związek ten jest jednakże rzadko wspominany w społecznych komentarzach dotyczących GII, a już z pewnością nie w kontekście rozważań nad demokratycznym charakterem tego urządzenia.

Z drugiej strony uważa się, że GII ma swe bardziej współczesne źródła w nauce oraz w kulturze hackerów. Na początku istnienia komputerów hackerzy nie byli uważani za kryminalistów, ale za entuzjastów komputerów. Kultura hackerów opisywana jest jako kultura otwartości i dzielenia się wiedzą, jako specyficzne środowisko, w którym jednostki spędzały całe długie godziny pomagając sobie wzajemnie zrozumieć, jak operować komputerem i zmusić go do robienia różnych rzeczy, a także wspólnie ulepszając programy bez zwracania najmniejszej uwagi, kto jest ich właścicielem oraz komu i za co przypisana ma być jakaś zasługa. Bliższa analiza tego okresu w historii GII mogłaby ujawnić wartości związane z demokracją, takie jak otwartość, uczestnictwo, dzielenie się, więzi międzyosobowe, zdecentralizowane działanie[8].

---

[8] S. L e v y, *Hackers, Heroes of the Computer Revolution*, New York 1984.

W rozważaniach tych, którzy przypisują GII charakter demokratyczny, związki GII z kulturą hackerów mogą grać pewną rolę. Trudno jednakże uznać te związki za moralne czy metafizyczne. Innymi słowy, taki związek być może istnieje, ale nie stanowi on mocnego argumentu na rzecz demokratycznego charakteru GII.

ZNACZENIE PROMOCYJNE

Wedle tego wyjaśnienia powinniśmy skierować naszą uwagę nie na historię GII, ale na instytucje, praktyki i ludzi, którzy aktualnie produkują i utrzymują to urządzenie. Powinniśmy więc zapytać, jakie wartości można tam znaleźć i czy owe wartości są godne naszej aprobaty i naszego poparcia. Ponieważ interesuje nas demokracja, analiza powinna skoncentrować się na pytaniu: czy te instytucje i praktyki mają charakter demokratyczny? Jest to bardzo kompleksowe przedsięwzięcie, jako że GII stała się już systemem globalnym. Instytucje i ludzie związani z produkcją i utrzymaniem GII w różnych krajach pracują w różnych warunkach. Co więcej, system ten ciągle się rozwija. Na przykład w USA ulega właśnie radykalnym przemianom, gdyż spora część tego systemu, dotąd finansowanego ze środków publicznych i dostępnego ograniczonej liczbie użytkowników, staje się stopniowo systemem komercyjnym, należącym do prywatnych właścicieli i szeroko dostępnym na rynku.

Według tego wyjaśnienia sensu tezy, iż urządzenia techniczne wcielają wartości, punkt ciężkości leży w zrozumieniu, jakim wartościom udzielamy naszego poparcia, gdy kupujemy i używamy tych urządzeń. Kwestia udzielania poparcia instytucjom demokratycznym lub niedemokratycznym poprzez używanie GII nie została podniesiona w dyskusjach dotyczących GII i jej wpływu na społeczeństwo. Jednakże – jak to stanie się jasne w dalszym toku rozważań – bliższe przyjrzenie się instytucjom, praktykom społecznym i ludziom, którzy produkują i utrzymują GII, mogłoby prawdopodobnie ujawnić zupełnie niedemokratyczne własności tego urządzenia.

ZNACZENIE MATERIALNE

Materialne wyjaśnienie sensu tezy, iż w urządzenia techniczne wcielone są pewne wartości, wskazuje na wartości obecne w projekcie i w strukturze materialnej GII. Ten typ analizy został naszkicowany już wcześniej, kiedy w owym urządzeniu, w które rzekomo została wcielona demokracja, wyróżniono jako cechy trwałe fakt istnienia sieci kabli łączących każdą osobę z każdą inną oraz zdecentralizowany sposób rozprowadzania informacji. Obie te cechy są centralne dla wszystkich twierdzeń o demokratycznym charakterze GII. W ostrym

kontraście do niej stałby taki scentralizowany system, w którym każda informacja musiałaby przechodzić przez pewien punkt centralny kierujący ją dalej do miejsca przeznaczenia. Nasza wcześniejsza dyskusja ujawniła jednak, iż wnioski były przedwczesne. GII może istnieć zarówno wtedy, gdy kable łączą wszystkich z wszystkimi, a rozprowadzanie informacji jest zdecentralizowane, jak i wtedy, gdy dostęp do tego urządzenia jest ograniczony, a rozprowadzanie informacji scentralizowane. Nawet jeżeli przesuniemy punkt ciężkości argumentu na problem autonomii jednostki i stwierdzimy, że GII pozwala jednostce kontrolować zarówno to, do kogo została podłączona, jak i to, do jakich informacji ma dostęp, należy ciągle pamiętać, że są to plastyczne cechy tego urządzenia. Urządzenie to może istnieć także i w takiej sytuacji, gdy w sposób niewidoczny kształtuje się rzekomo autonomiczną kontrolę, jaką sprawuje jednostka nad połączeniami i informacjami. GII można pogodzić z centralną kontrolą, cenzurą i nadzorem. Jako przykład takiego niewidocznego nadzoru sprawowanego nad indywidualną i rzekomo autonomiczną kontrolą połączeń i informacji wyobraźmy sobie programy przeszukujące, które ujawniają informacje w pewnym porządku zależnym od tego, ile zapłacono twórcom tego programu.

ZNACZENIE EKSPRESYWNE

Czwarte i ostatnie znaczenie sensu, w jakim wartości mogą być wcielone w pewne urządzenie, wskazuje jako właściwy kierunek analiz kulturowe znaczenie GII. Kontekst społeczny, w którym rozwija się GII, jest złożony i zmienny. Zastosowanie Sclovoskiego pojęcia multipotencjalności pozwoliłoby nam zapewne odkryć zbiór rozmaitych wartości uwikłanych w kulturowe znaczenie GII. Być może najbardziej znaczącym sensem jest to, iż GII „jest przyszłością". GII symbolizuje kierunek, w jakim rozwija się świat. Symbolizuje przyszłość, w której jednostki pracują, robią interesy i bawią się na skalę globalną. Wizja tego systemu (a przynajmniej wizja zawarta w reklamie i w opracowaniach) to wizja ekspresowego pociągu unoszącego nas ku przyszłości, i ci, którzy teraz do niego nie wsiądą, na zawsze pozostaną w tyle.

DEMOKRACJA JAKO PUNKT WYJŚCIA: WŁADZA I ZAŚCIANKOWOŚĆ

Powyższa analiza sugeruje kilka obiecujących kierunków badań nad wartościami wcielonymi w GII, badań, które mogłyby ułatwić nam zrozumienie demokratycznych i niedemokratycznych aspektów tego urządzenia. Wstępna analiza wskazuje, iż urządzenie to posiada oba rodzaje dyspozycji.

Innym podejściem do omawianej kwestii byłaby dekonstrukcja pojęcia „demokracja" w celu wydobycia jego składników i sensów, a następnie użycie tych wyników jako podstawy do dalszych rozważań. Termin „demokracja" jest używany na wiele różnych sposobów i na określenie różnorodnych cech społeczeństw demokratycznych. A. Arblaster dostrzega tę różnorodność i w definicjach demokracji usiłuje wytropić zasadnicze jądro wspólne różnym znaczeniom tego terminu. Pisze on: „U początków wszystkich definicji demokracji, nawet tych skomplikowanych i subtelnych, stoi jednakże idea władzy ludu, sytuacji, w której władza, a być może także i autorytet, należy do ludzi. Władza lub autorytet uważane są za sprawę polityczną i wobec tego rozumiane są często poprzez ideę suwerenności ludu – to lud jest ostatecznym autorytetem politycznym"[9]. Suwerenność ludu jest zasadniczą myślą tkwiącą u podstaw wielu idei związanych z demokracją, a wśród nich takich idei, jak wybory i rząd reprezentatywny, uczestnictwo (w rządzie i w innych instytucjach), składanie władzy raczej w ręce wielu niż w ręce niewielkiej grupy, wspólne roztrząsanie pewnych spraw, kultywowanie aktywności, równość, wolność jednostki, prawa człowieka. Spora część tych idei pojawiła się w przeprowadzonej powyżej dyskusji nad demokratycznym charakterem GII. Jednakże to podejście, które zaczyna od znaczenia terminu „demokracja", mogłoby prowadzić do nowej i owocnej analizy. Dwa elementy w szczególności wskazują na antydemokratyczne dyspozycje GII: idea demokracji jako władzy spoczywającej w rękach wielu oraz idea demokracji, do istoty której należy wspólne rozważanie spraw.

WŁADZA DLA WIELU

Z ideą suwerenności ludu łączy się ściśle idea rządu i społeczeństwa, w którym jednostki posiadają znaczący stopień władzy. Innymi słowy, w demokracji (w przeciwieństwie do dyktatury, rządów arystokracji czy oligarchii) jednostki mają liczący się głos w ustanawianiu reguł, praw, metod i strategii politycznych, według których przyszło im żyć. Ta właśnie idea wydaje się przejawiać w twierdzeniach, iż GII ma charakter demokratyczny. Rozumowanie wygląda prawdopodobnie w następujący sposób: demokracja to władza spoczywająca w rękach wielu; informacja to władza; GII oddaje informacje w ręce wielu, a więc ma charakter demokratyczny.

Zasadniczym, ale na ogół nie analizowanym elementem tego zbioru twierdzeń jest teza, iż „informacja to władza". To sformułowanie jest nieustannie używane zarówno w dyskusjach publicznych nad GII, jak i w reklamie. Co jednak mogłoby znaczyć takie twierdzenie? Wedle pierwszej nasuwającej się

[9] A. A r b l a s t e r, *Democracy*, Minneapolis 1987, s. 8.

interpretacji teza, iż „informacja to władza", znaczy tyle, że informacja dociera do poszczególnych osób i dzięki temu, osoby te (ci, którzy informację otrzymali) uzyskują władzę. Na przykład jeśli dowiem się, że mój senator przyjął łapówkę, mam możliwość głosowania w bardziej inteligentny sposób; albo jeśli znajduję użyteczną informację dotyczącą rzadkiej choroby, na którą zapadłam, dzięki temu mam możliwość lepiej zrozumieć tę chorobę i potraktować mój przypadek w sposób indywidualny.

Wedle innego znaczenia teza, iż „informacja to władza", stwierdza, że ponieważ informacja jest wysłana przez określone jednostki, właśnie te jednostki posiadają władzę i możliwości. Na przykład ci, którzy piszą dla „New York Timesa", lub ci, którzy pracują w reklamie, posiadają władzę, dzięki której mogą kształtować, modelować i wpływać na tych, którzy informacje otrzymują, a nawet w pewnym sensie ich kontrolować.

Ci, którzy sądzą, że GII ma charakter demokratyczny, wydają się mieć na myśli tylko pierwsze znaczenie tezy „informacja to władza". Oddanie informacji w ręce jednostek widziane jest jako przejaw demokracji, ponieważ informacja wyposaża jednostkę we władzę i możliwości. Rzeczywiście można wskazać wiele przykładów takiego typu „wyposażania we władzę" będącego rezultatem użycia GII. GII daje niewyobrażalne możliwości dostępu do informacji. Jednakże i drugi sens tezy, iż „informacja to władza", ujawnia się w ramach GII, choć przyznaje się to o wiele rzadziej. Na podstawie pierwszego ze znaczeń czyni się założenie, że im więcej informacji, tym lepiej. Ma to jednak swój efekt uboczny: jednostki (podobnie jak firmy i rząd) nie potrzebują po prostu informacji; one potrzebują informacji dokładnej, istotnej dla sprawy i takiej, na której można polegać. Istnienie GII stworzyło taką sytuację, w której ilość dostępnych informacji przekracza możliwości pojmowania ich przez jednostki, a to z kolei stwarza konieczność „filtrowania" informacji i ustalania ich wiarygodności. Jak dotąd jednak niewiele uwagi poświęcono zagadnieniu, jak to się powinno robić lub jak się to faktycznie będzie robić w ramach GII. Ustalenie autentyczności informacji jest zadaniem specjalnych urządzeń, ale to nie załatwia sprawy uczciwości danej informacji. Osoby wysyłające informacje i filtrujące je będą miały niewyobrażalną władzę (taką, jaką mają obecnie stacje telewizyjne), władzę wpływania, kształtowania, a ostatecznie kontrolowania odbiorców – i to na skalę globalną.

Analiza ta nie neguje, że GII może i będzie wyposażać jednostki we władzę i w możliwości – przynajmniej niektóre; jej zadaniem jest natomiast zwrócenie uwagi na tendencje przeciwstawne. Systemy, dzięki którym informacja w GII będzie filtrowana, ciągle jeszcze się rozwijają i nie jest wcale oczywiste, jakie tendencje będą dominujące, jakie będą faworyzowane i dlaczego. Ważne jest jednak, aby zdawać sobie sprawę z potencjalnej możliwości odwrócenia tendencji demokratycznych. Ci, którzy będą dla nas przygotowywać i filtrować informacje, będą mieli nad nami ogromną władzę. Oczywiście informacje, któ-

re teraz otrzymujemy, są także przefiltrowane, a więc nie jest to jakieś nowe zagrożenie. Jednakże GII stwarza możliwości większej koncentracji tej władzy.

WSPÓLNE ROZTRZĄSANIE SPRAW

Ważną cechą demokracji, mocno związaną z ideą suwerenności ludu, jest zasada wspólnego roztrząsania pewnych spraw. Według tej idei demokracja nie sprowadza się po prostu do jednostki, która oddaje swój głos w wyborach wyrażając przez to jakieś życzenia (tak jak to się robi na rynku). Suwerenność ludu zakłada, że ludzie zbierają się w grupach i podgrupach, aby przedyskutować i rozważyć te kwestie, przed którymi wspólnie stają. W czasie takiej wspólnej debaty jednostki wykładają swoje pomysły i słuchają wypowiedzi innych, a wszystkie pomysły są poddawane krytyce. Taki proces gwarantuje pewien stopień refleksji. Lepsze pomysły wyłaniają się z walki idei i kształtują się w procesie dyskusji; jednostki uczą się i rozwijają; ich zdolność do aktywności jest stymulowana; a wreszcie rozwijają się więzy między ludźmi, którzy wspólnie stają przed trudnymi kwestiami.

Ci, którzy twierdzą, że GII ma charakter demokratyczny, mieli zapewne na myśli fakt, iż GII ułatwia takie wspólne roztrząsanie spraw poprzez dostarczenie nowego rodzaju forum „on-line", forum które jest o tyle wygodne, iż nie trzeba wychodzić z domu. Jednak i w tym przypadku ujawnia się tendencja przeciwstawna, którą można by nazwać, z braku lepszego terminu, tendencją do zaściankowości. Jednostki wybierają grupy dyskusyjne, w których chcą uczestniczyć, serwisy informacyjne, które będą czytać, ludzi, do których będą wysyłać wiadomości i od których wiadomości chcą otrzymywać, i tak dalej. Istnieje możliwość (jeśli nie wysokie prawdopodobieństwo), że jednostki będą wybierać do „rozmowy" ludzi o podobnym typie umysłowości i zbliżonych poglądach, a odbierać tylko te wiadomości, które potwierdzają już ukształtowane opinie i przesądy; że będą poszukiwać informacji tylko na te tematy, którymi już się zajmują. Jest to oczywiście rodzaj wolności i trudno z tym polemizować. Jednakże istnieje możliwość, że poszczególne jednostki będą jeszcze bardziej odizolowane od ludzi prezentujących odmienny punkt widzenia, niż są izolowane obecnie. Dlaczego mielibyśmy zadawać się z tymi, z którymi się nie zgadzamy? Dlaczego zadawać się z „odmiennymi" i trudnymi sąsiadami, kiedy można ich po prostu unikać? Dlaczego wystawiać się na niebezpieczeństwo napotkania odmiennych punktów widzenia, które mogłyby wykazać, iż coś jest nie w porządku z naszymi obecnymi poglądami? W przeszłości przestrzeń goeograficzna, którą dzieliliśmy, stwarzała konieczność owego wspólnego roztrząsania spraw i zmuszała ludzi o odmiennych poglądach do znalezienia wspólnego sposobu na życie. Ta konieczność staje się coraz słabsza, gdy infrastruktura wielu naszych aktywności staje się globalna.

GII ma jedną dość oczywistą właściwość: jest to system globalny, który choć nie zmusza nikogo do interakcji na skalę globalną, taką globalną interakcję i komunikację ułatwia. Im więcej czasu jednostki spędzają na komunikowaniu się z innymi ludźmi poprzez sieć, tym mniej czasu poświęcają na komunikowanie się poza tym urządzeniem. Mówiąc dosadniej, im więcej jednostki współdziałają z tymi, którzy są geograficznie odlegli, tym mniej czasu spędzają z tymi, którzy są im geograficznie bliżsi. Zazwyczaj postrzega się ten fakt jako coś pozytywnego, ponieważ dzięki temu jednostki stykają się z różnorodnością – ludźmi z innych krajów. Owa różnorodność jest w rzeczywistości ograniczona do tych, którzy mogą sobie pozwolić na własny komputer, którzy znają język angielski itd. Oznacza to jednak, iż jednostki wcale nie muszą mieć do czynienia z tymi, którzy mieszkają w domu obok lub zajmują sąsiednie biuro.

Ta tendencja do zaściankowości jest dodatkowo wzmacniana przez strategie marketingowe oparte na analizie danych o operacjach wykonywanych w ramach GII. Indywidualne gusta, pasje, nawyki, potrzeby i pragnienia mogą być wywnioskowane z typu działań, jakie dana jednostka prowadzi na GII. Włożono już bardzo dużo wysiłku, aby dostarczyć konsumentom tego, czego sobie życzą, i to zanim jeszcze sami konsumenci o tym pomyślą. Osoby stają się coraz bardziej takie, jakie były od samego początku.

Istnienie GII podnosi na nowo starą, ale interesującą kwestię roli, jaką pełni przestrzeń geograficzna w demokracji. W nowym ujęciu tej kwestii pytamy o to, czy demokracja może być oparta na czymś innym niż dzielona geograficzna przestrzeń życiowa. Rzeczywiście, globalny zasięg GII w połączeniu z jej możliwościami jako systemu informacyjnego prowadzi do pytania: czy granice państwowe i tożsamość narodowa przetrwają? Granice państwowe i narodowe są osłabiane, gdy obywatele używają systemu komunikacji globalnej, ponieważ informacja kształtuje w pewien sposób postawy, przekonania i posłuszeństwo autorytetom. Wygląda więc na to, że granice między narodami będą stawały się coraz słabsze, gdy jednostki będą spędzały coraz więcej czasu na porozumiewaniu się z tymi, którzy są geograficznie odlegli. Z czasem mogłoby dojść do tego, że jednostki utożsamiałyby się bardziej za swoją grupą wymieniającą informacje za pomocą GII niż ze swoim narodem czy państwem.

Podczas gdy teoretycy demokracji mieli do czynienia z państwami i narodami o różnej skali geograficznej, my mamy do czynienia z możliwością pojawienia się związku między ludźmi, który jest oparty na czymś innym niż wspólne zamieszkiwanie jakiegoś terytorium. Czy demokracja może przetrwać w takich warunkach? Wspólna przestrzeń, którą zajmowali ludzie, była – historycznie rzecz biorąc – elementem skłaniającym do tworzenia wspólnot politycznych. Jeżeli stajemy się coraz mniej zależni od fizycznej i geograficznej przestrzeni, to co będzie nas łączyć?

Tłum. z jęz. angielskiego *Agnieszka Lekka-Kowalik*